

(II Tempo - F.Biafora) Era czwartego dyrektora sportowego amerykańskiej Romy dobiegła praktycznie do końca. Przed dziewięć lat u sterów branży technicznej Trigorii siedzieli Sabatini, Massara, Monchi i potem Petrachi, którego przygoda w ekipie Giallorossich znajduje się przy napisach końcowych zaledwie rok od oficjalnego ogłoszenia jego zatrudnienia.

Iskrę, która wywołała pożar, zrobiło kilka smsów, które wysłał dyrektor z Salento bezpośrednio do Pallotty, oskarżając go o tym, że zapomniał nazwiska dyrektora sportowego w wywiadzie wypuszczonym w tygodniu na oficjalnym portalu Romy. Ton, który użył dyrektor sportowy był wyjątkowo ostry i wskazał palcem bezpośrednio na prezydenta, który - po tym jak przetłumaczył wiadomość - wołał nie odpowiedzieć i zmierzyć się z problemem wraz ze swoimi odniesieniami w Rzymie. Stanowisko nie zostało przyjęte miło ani przez numer jeden z Bostonu, ani ogólnie przez wszystkich menadżerów z Rzymu, którzy byli dosyć zaskoczeni tonem Petrachiego, zwłaszcza krótko po tym jak dyrektor sportowy nakreślił w jednym z wywiadów strategię przyszłościowego projektu Giallorossich, który - jak podkreślają w Trigorii - nie został odwrócony z dnia na dzień do góry nogami.

Temat rozwiązania umowy z Petrachim nie będzie na pewno łatwy do podjęcia, zwłaszcza z uwagi na bogatą umowę, która wiąże go z Romą na kolejne dwa lata: 1,2 mln euro netto plus bonusy (200 tys. za awans do Ligi Mistrzów, 200 tys. za wygranę Ligi Europy, 100 tys. za przejście każdej rundy Ligi Mistrzów, zaczynając od 1/8 finału, 150 tys. za zdobycie Coppa Italia, 300 tys. za wygranę scudetto) i inne korzyści jak samochód, telefon służbowy, wynajmowanie domu i zwrot kosztów powrotu do Lecce. Menadżer, biorąc pod uwagę, że był odseparowany przez tygodnie w domu (piłkarze i Fonseca nie cenili za bardzo jego wynurzeń i była kłótnia z sekretarzem Longo), nie ma żadnego zamiaru podawać się do dymisji i zostawiać pieniędzy na stole, z kolei Roma ocenia każdy rodzaj rozwiązania, włączając zwolnienie dyscyplinarne. Bardziej wiarygodne jest rozwiązanie umowy z bogatym odchodnym.

Na jego miejsce zostanie prawdopodobnie promowany De Sanctis, kuszony ofertą z Ascoli, by zająć miejsce dyrektora generalnego. Przy nieuchronnym zwrocie akcji w Trigorii powinien jednak zostać. Krąży też nazwisko Massary, ale w rozmowach, do których doszło rok temu w Bostonie, doszło do znaczących różnic co do przyszłościowych planów i w szczególności szansy kontynuowania negocjacji z Conte. Trzeba zobaczyć jakie będą ruchy prezydenta Pallotty, który cały czas szuka nowego nabywcy po zastopowaniu negocjacji z Friedkinem. Na pewno nie zatrzymają się operacje transferowe: Pedro jest wirtualnie graczem Romy, jest szeroka ufność co do możliwości zatrzymania Smallinga i Mkhitrany.

Autor: abruzzi